KOLUMB

PAMIĘTNIK PODROŻY.

Ner 41.

z Pierwszéy połowy Września 1829 r.

X.

Kwarantanna Austryacka na granicy państwa Tureckiego.

(Wyiątek z podróży R. Walsch do Turcyi i Konstantynopola.)

Zakład Kwarantanny położony iest w dolinie nad brzegiem rzeki Olt. Znayduie się w nim przeszło dwadzieścia domów, kaplica, oberża, co wszystko składa wioskę, otoczoną górami lasem okrytemi. Sześć domów przeznaczono na zamknięcie podróżnych powracaiących z Turcyi, w innych mieszkaią osoby należące do tego zakładu: to iest doktór lekarz, dwóch Sekretarzy, kontroller, inspektor, dwunastu służących i czterdziestu żołnierzy. Domy przeznaczone na kwarantannę oddzielone są od innych. Są drewniane, wytrynkowane i biało pomalowane. Każdy z nich znayduie się pośród małego obwodu ogrodzonego kołami na osiem albo dziewięć stóp wysokości. — Nic bardziey nie iest smutniéys..em iak izba w którey podróżnego zamykaią. Wóz móy zatrzy-

mał się przededrzwiami iednego z tych domów, kilka osób wyszło na przeciw mnie, ale stanęło w nieiakiey odległości; chciałem przystąpić ku człowiekowi który trzymał pęk kluczów i iak się zdawało miał władzę nad innemi. Skinął na mnie abym się oddalił i cofnął się trwogą przeięty. Postrzegłem iż maią mnie za dotkniętego morową zarazą i stósownie do tego postępuią. Dano mi znak abym wszedł do domu i natychmiast drzwi zamknięto. Mógłem wtedy przypatrzyć się więzieniu moiemu. Była to izba maiąca dziesięć do dwunastu stop kwadratowych, nie oczyszczana ani razu od czasu iak ią wystawiono; ściany okrywała paięczyna a podłoga przesiąkła wilgocią, nic w niey nie było prócz kuchennego stołu i łóżka składanego, w kącie był piec napełniony popiołem. Tak mnie dusiło złe powietrze w tey izbie, że chciałem natychmiast otworzyć małe okienko opatrzone kratą, ale nie mogłem tego dokazać, tak bardzo zasuwa rdzą zaszła. Mustafa wszedł w tey chwili z moiemi rzeczami i mantelzakiem, towarzyszył mu ieden służący który miał na sobie wielki płaszcz biały, kapelusz z niezmiernemi skrzydłami a w ręku trzymał pęk kluczów iak dozorca więzienia New-Gate. Stanął we drzwiach i wniyść nie śmiał; wskazywał Mustafie co ma czynić i powiedział mi że nie powinienem zbliżać się do nikogo przez cały czas dopóki w kwatarannie zostawać będę. Przyniesiono posłanie i położono ie na łóżku po czem

wszedł doktor. Ten biedny człowiek naynieumieiętnieyszy ze wszystkich lekarzów, umiał tylko po niemiecku. Chciałem rozmówić się z nim po francuzku, po włosku, po łacinie, lecz ani słowa odpowiedzieć nie mógł; stanął we drzwiach przypatrzył mi się i odszedł. Każdy człowiek zamknięty w ten sposób, skłonny iest do mniemania że iuż dotknęła go choroba która go czyni przedmiotem trwogi dla innych: a ieźli iego wyobraźnią ta myśl uderzy, to widok tak smutnego i tak źle utrzymymanego mieysca musi przyłożyć się do rozwinięcia w nim zarodów tey choroby.

Wynagradzaiąc podróżnemu utratę iego wolności, podobne mieysce powinnnoby łączyć w sobie ochędóstwo i wszelkie przyiemności iakichby tylko wyszukać można, lecz przeciwnie iest naysmutnieyszym szpitalem.

Nie potrzebuiąc iuż pomocy Mustafy, odprawiłem go. Gdy się oddalił zdawało mi się żem utracił ostatniego przyiaciela. Sam posłałem łóżko i położyłem się z głębokiem uczuciem smutku.

Na drugi dzień z rana, drzwi się otworzyły i wszedł Niemiec z lulką w ustach. Przeszedłszy się kilka razy po moim pokoiu i lulkę paląc, zaczął słać swoie łóżko obok mego, mówiąc: iż przyszedł nademną czuwać z polecenia *del signor il direttor*. Byłem więc więźniem z bliska strzeżonym i niemaiącym ani chwili samotności. Doktor powtórnie się wrócił z sekretarzem, i stanąwszy ostrożnie przy

drzwiach kazał zrobić spis moich rzeczy i bielizny, oświadczaiąc mi iż nie będę mógł ani ich wynieść ani kazać uprać dopóki się moia kwarantanna nie skończy. Zaiste iest to naypewnieyszy środek aby utrzymać zarazę nie dozwalaiąc wyprania bielizny, i gdyby moie rzeczy były zapowietrzone w kraiach które przebyłem, nie zawodnie zachowałyby zarazę złożone iedne na drugich.

Pytałem się czy miałem towarzyszów moiey niedoli, i gdzie się znaydowali; dowiedziałem się że w sąsiednim domu był goniec rossyyiski chorobą złożony przy nim był Pan D. kupiec Szwyacarski z Pera, należący do towarzystwa franków którego i ia byłem członkiem, a z nim razem młody boiar z Wołoszczyzny. Zapytałem się czy mi iest wolno ieść; móy dozorca odpowiedział mi poważnie: »*Ja*. Wyszedł i przyniósł kawę, chleb i postawił to na stole bardzo brudnym nie okrywszy go obrusem. Wieczorem tym samym sposobem zastawiono mi twardą wieprzowinę, kwaśne wino, i niegodziwą raki! (1) Chciałem ułagodzić wino mięszaiąc go z troszką raki, lecz zamiast tego aromatycznego napoiu który robią Grecy w Turcyi, był to tylko napóy słaby i niesmacz. który iak mi mówiono robią z gruszek. Piłem tylko wodę i nie lepszą gdyż była ze stopniałego śniegu. Wcale nie ma źródeł w tym kraiu, woda z Oltu iest nieczysta i błotnista, ta którą piią iest z stopnia-

(1) Gatunek wódki.

łych śniegów, tworzących potok w górach po nad kwarantanną.

Nie będę wyszczególniał wszystkich nieprzyiemności które musiałem znosić w têm ponurém więzieniu. Doznawszy wielkiey tęsknoty, kilku zachorowało, zwykle to się zdarza cudzoziemcom przymuszonym oddychać nieświeżem powietrzem w tey długiey i nizkiey dolinie. Niekiedy gwałtowne burze wstrząsały naszemi chatami, innym razem całą równinę gruba mgła zalega. Mgła ta wchodzi w dolinę, zasłania wszystkie wąwozy i nakoniec ią okrywa grubą zasłoną. Rzadko kiedy spuszcza się aż do wioski lecz się zawiesza ze wszech stron na wierzchołkach gór i tworzy dach który światła nie dopuszcza, a chociaż powietrze ma wolny przystęp głęboka ciemność wśrod dnia otacza dolinę. Niekiedy promień słońca przedrze się i oświeci przedmioty światłém bladém podobnym do światła pochodni grobowey. Dodaymy do tego wilgotne zimno, niezdrowe powietrze, złe pożywienie, brak ruchu, nieczyste izby, a łatwo sobie wyobrażać można, ile umysł i zdrowie musi wycierpiéć w podobném mieyscu. Na dowód tego przytaczam bulletyn iednego dnia: — Moi towarzysze narzekali, dokuczał mi niezmiernie ból głowy i gorączka. — Kuryera rossyyskiego zostawiono na łożku i mówiono że iuż umiera, dziecię doktora który mieszkał na przeciwko mnie umarło: dolna płaszczyzna taką mgłą była okryta że tylko w samo południe rozeznać było można świ-

ce pclące się przy umarłém dziecku. Już to było czwarte dziecko które przez rozmaite choroby tracił doktor; cały dzień dzwonili po nim; a więc to wszystko co może mieć wpływ na umysł i zdrowie znaydowało się połączone w tém niegodziwém mieyscu.

Zakład zdrowia zaprowadzony dla ochrony życia ludziego, zamyka w sobie to wszystko co może bydź iemu szkodliwém. Sądziłem że powinniśmy obchodzić niedzielę, modląc się wraz z Panem D. i kilku niemcami, którzy iak się dowiedziałem byli protestantami; lecz nam zakazano schodzić się razem. Gdy nakoniec dozwolono nam widzieć się, zaprowadzono nas na piasek na brzeg Olty; przewodnikiem naszym był człowiek maiący wielki kapelusz, płaszcz i długi kiy, ciągle był w oddaleniu od nas o kilka kroków. Gdy się za bardzo zbliżaliśmy iedni do drugich, wytrzyszczał oczy i przedzielał nas kiiem, czyniąc nam wyrzuty po niemiecku. Jednego dnia zdarzyło się że wiatr zetknął płaszcz mój z iego płaszczem i natychmiast pełen trwogi, zawiesiwszy płaszcz na końcu kiia wypłukał go w rzece.

Naymnieysze zdarzenie które przerywa iednostayność podobnego położenia, dostatecznem iest żeby zaiąć nasz umysł. Sniadanie iadłem, gdy ptak wleciał przez okno, albowiem mimo zimna musiałem okno otworzyć. Był to rodzay kowala wielkości drozda, koloru iasno brunatnego, czarno nakrapiany przy dziobie. Wleciał z poufałością dawnego przyiacie-

la, usiadł na stole i zaczął zjadać okruszyny chleb a i muchy. Należał on do dziecięcia doktora które umarło, przez szczególny instynkt porzucił dom dawnego pana i do moiey izby przyleciał. Był oswoiony, zjadał muchy siedzące na ścianie, czasem siadał mi na nodze, potém na kolanie, na ręce, na ramieniu a nakoniec na stole, w który sztukał swoim dziobem tak mocno iakby młotkiem, toż samo czynił na każdym kawałku drewna który tylko znalazł w pokoiu, i zdawało się iż upatrywał czy którędy nie wlatuią owady. Naturaliści powiadaią iż dla tego czyni taki hałas żeby spłoszyć owady ieśli się gdzie ukrywaią, a gdy spotrzeże to ie połyka, uwaga ta zdaie się bydź bardzo podobna do prawdy. Lasy otaczaiące to miasto są niemi napełnione. Przyiemnie rozerwały mnie xiążki które mi pożyczył móy przyiaciel Pan D. Podawał mi te xiążki pewien człowiek przyczepiaiąc ie na długiey żerdzi. Były to romanse Walter-Skotta tłomaczone na francuzki ięzyk. Zachwycali się niemi boiarowie z Bukarestu, a teraz były rozrywką odbywaiących kwarantannę w górach Karpackich. Naywiększym dowodem wartości dzieła iest wziętość iego w tak dalekim kraiu. Musi opierać się na wielkiey znaiomości serc ludzkich, ażeby zyskać tak powszechną wziętość a nadewszystko w kraiu gdzie zwyczaie i sposób myślenia tyle się różnią od naszego. Naylepiéy lubią romanse Kenilworth i Rozbóynik morski.

Gdy się skończyła kwarantana moich przyiaciół

udali się do Hermanstadt zostawiaiąc mnie samego więźniem w górach. Lecz ponieważ ułożyliśmy się że razem poiedziemy do Wiednia, Pan D. sam się udał do gubernatora miasta Hermanstadt, prosząc go aby mi dozwolił złączyć się z niemi, gdyż nie miano powodu obawiać się powietrza, a gdyby nawet były iaki, zwykle puszczano podróżnych po kilkoduiowey kwarantanie; gubernator nie dał się iednak przekonać. Musiałem więc poddać się moiemu losowi; lecz postanowiłem rozszerzyć granice moiego więzienia, i na drugi dzień rano udałem się w góry.— Móy dozorca był dobrym człowiekiem poszedł za mną widząc iż iego przełożenia są daremne.

Trudno widzieć pysznieyszą i więcey urozmaiconą drogę iak tę którąśmy przebywali. Była to szeroka ścieszka idąca przez naywyższe góry, z obu stron widzieliśmy przepaści otoczone drzewami i niezmierną ilością głębokich dolin, przerzynanych małemi rzekami które się przedzierały przez góry. Z ich szczytu widok rozciągał się prawie na całą dolinę Rothen-Thurm, która łączy Wołoszczyznę z ziemią Siedmiogrodzką, w oddaleniu okazywały się równiny tegoż kraiu. Wzgórza okryte były buczyną, brzozami i topolami, leżą na brzegach niektóre z tych drzew przez burzę powyrywane z korzenia. Ciernie i róże polne tworzą gęstwiny.

Sama tylko roślinność wskazywała nam żeśmy przebywali kray chrześciański. Skała składa się z szystu; żyły kwarcu ukazuią się w niektórych miey-

sch, a mika mocno błyszcząca się iest rozrucona po ziemi; często wpadaią iey kawałki w rzekę płynącą u spodu skały, przybieraią kształt kulisty płynąc z wodą i błyszczą się iak srebrne kule. Sądzę iż ztąd iest mniemanie iakoby rzeka toczyła srebro. Bardzo długo iechaliśmy tą piękną drogą iuż to na szczycie góry których pochyłość zupełnie stroma z z iedney strony wchodziła w państwo tureckie a z drugiey w państwo niemieckie. Przypominało mi to skałę Gibraltaru na którey szczycie usiadłszy, można mieć iednę nogę od strony oceanu Atlantyckiego a drugą od morza Śródziemnego. Już to znowu przebywaliśmy zielone łąki otoczone lasami; w tych górzystych okolicach były gdzie niegdzie małe domki zamieszkałe przez pasterzy w miesiącach letnich, lecz w tey porze roku prawie wszystkie były opuszczone. Jednakowoż mimo tego spostrzegłem kilku pasterzy z ich trzodami. Wieczorem rozpalali ogień i obwinięci w skóry baranie przebywali noc na otwartém powietrzu. Zdarzało się czasem że niedźwiedź lub wilk napastował ich trzody; i bardzo wyraźnie słyszeliśmy krzyki ludzi i wycie psów którzy nieprzyiaciela odganiali.

Napotkaliśmy dwóch młodych wieśniaków pilnuiących owce i kozy i młodą dziewczynę niosącą wielką banię napełnioną mlekiem. Wszyscy troie byli niezmiernie małego wzrostu a szczególniey kobieta była bardzo brzydką, miała na sobie kaftan z su-

kna ciemnego który dosiawał aż do kolan a pod spodem koszule płócienną.

Jeden z tych ludzi był niezmiernie blady i miał długie i gęste czarne włosy, spadaiące na twarz i ramiona; drugi miał ogromną wolę pod szyią, chaty ich były na wierzchołku góry, mieszkaią w nich przez lato lecz zeszli na dolinę gdyż śnieg zasypał ich mieszkania. Wszyscy troie mówili pewnym rodzaiem łaciny. Dozorca z którym byłem rzekł do nich: »*Quitas capri et oves havets?*.. Jle macie kóz i owiec? odpowiedzieli: »*Sun innumerabili.* »Są niezliczone. Jeden z nich wziął natenczas piszczałkę, maiącą cztery dziury i przy końcu iednę trzcinę poprzecznie przyczepioną wydał na niey dźwięk niezmiernie piskliwy, a który usłyszała cała gromada i podniosłszy głowę poszła za nim. Kupiłem od niego to narzędzie za kilka graycarów — Życzyli nam *bona nopte*. Była iuż północ gdyśmy wrócili.

Gromady tych wieśniaków przybywaiących od strony Wołoszczyzny, często zamykaią w chatach dla przebycia kwarantany. W około ich chat wisiało mięso które przynieśli na swoie pożywienie, a tak wydawały się iakby iatki rzeźnicze. Lubo niezmiernie biedni są iednak bardzo weseli, i gdy chodzili do rzeki po wodę, ieden drugiego rzucał iak małe dzieci i napełniali dolinę krzykami radości. Jednakowoż często muszą wiele wycierpieć. Przybyła tu raz gromada składaiąca się z dwóchset ludzi, licząc w to

kobiety i dzieci, lecz nie znalazła mieysca schronienia. Musieli koczować na brzegach Oltu wystawieni przez dziesięć dni na wszelkie zmiany powietrza, dozwolono im oddalić się wypłukawszy poprzednio ich suknie w wodzie. Wszelako przychodzili oni z kraiu w którym iak mówiono panowało powietrze, byli odziani w baranie kożuchy a podobna odzież naydłużey może zachować zarazę. Bylibyśmy bardzo szczęśliwi gdyby nas puścili po tak krótkim czasie i przedsięwziąwszy też same środki ostrożności.

Nakoniec po trzech tygodniach nadszedł ostatni dzień mego więzienia i oświadczono mi iż nazaiutrz będę mógł odjechać. Z rana przyszedł doktor. Człowiek który mu towarzyszył niósł piecyk z węglami; rzucał na nie siarkę i obszedłszy mię kilka razy iakby czarnoxiężnik, oświadczył iż iestem oczyszczony. Przyszedł inspektor, przeyrzał moie suknie które leżały w kącie izby, tak iak ie przywiozłem z kraiów zapowietrzonych które przebyłem. Zapakowano ie w tłomok ani przewietrzone ani też wypłókane w wodzie. Jeśli iak mniemano moia bielizna była zapowietrzona, byłbym przywiózł zarazę do pierwszego miasteczka Niemieckiego: ponieważ mnie zmuszono ażebym ie zabrał z wszelkim zarodem zarazy iakię w sobie mieścić mogła. Nadeszło potem dwóch ludzi z zastraszaiącemi rachunkami, ieden żądał nadzwyczaynie wielkiey opłaty za niegodziwe iedzenie i wino którego mi dostarczał, a dru-

gi cztery złote papierami, to iest prawie ieden piastr dziennie, za słomę zamiast pościeli dostawianą. Odgrażałem się iż zaniosę skargę do rządu w Hermanstatd, lecz się śmiano ze mnie.

Żądałem powozu abym mógł z moiemi rzeczami puścić się w drogę, tym czasem zaiechał wóz któryby mógł zabrać rzeczy całey kompanii żołnierzy.— A ponieważ było trzeba wybierać między tym ogromnym wozem a małym potoczystem wózkiem którym przyiechałem, musiałem wybrać pierwszy. Gdy wszystko iuż było gotowe, człowiek który mi usługiwał pożegnał się ze mną. Zdawało się iż mu było przykro oddalić się odemnie: służył dawniey w woysku austryackiém wysłaném przeciw Napoleonowi i był pod Wagram, Austerlitz, i na wszystkich znacznieyszych bitwach z tey epoki. Oswoiony z niebezpieczeństwem ofiarował mi swoie usługi i on ieden śmiał dotknąć się moiego łóżka i innych rzeczy do mnie należących. Wypełniał swoie obowiązki z pilnością i nie zaniedbywał przedsiębrać środków które mu wskazywała roztropność, lecz chociaż musiał udawać iż się obawia zarazy, śmiał się zarazem z niedorzeczney trwogi innych oficyalistów.

Gdy iuż odjeżdżałem rzekł mi iż się obawia o iedną osobę świeżo przybyłą. Umieszczono ią w pokoiu który dawniey zaymował Kuryer Rossyyski, iak zwykle ani czyszczonym, ani przewietrzonym. Ta osoba musiała sypiać w tém samém łóż-

ku i iak się domyślałem na tych samych prześcieradłach na których przez trzy tygodnie leżał człowiek w tak mocney gorączce iż iednego dnia myślano że już umarł. A zatém zapobiegaiąc ażeby podróżny nie rozszerzył powietrza, kazano mu spać na łóżku przeiętém zarazą. Istotnie nie podobna iest poiąć przyczyny tak nierozważnego postępowania.

XI.

Opis urzędowy podróży z Mexyku do Gwatimala, przez G. A. Thompson sekretarza kommissyi Mexykańskiey i Kommisarza Króla W. Brytanii przy rzeczypospolitey srodkowey. (Londyn 1829.)

(Z dzien: Jour: des Voyages.)

Ameryka ma ieszcze przed sobą wiek młodości i kwitnącego życia: iéy lasy przetrwaią wiele pokoleń które przebędą Ocean dla uprawiania iey brzegów; iey wewnętrzne iezioria, iey potężne rzeki długi czas ieszcze ukrywać będą podróżnym źródła swoie; karty historyi napełnią się rewolucyami europeyskiemi a swiat nowy ieszcze zaludniony nie będzie. Ale mieszkańcy tych pięknych okolic nie wzrośli pod wpływem tey dziewiczey natury; są to kupcy, żołnierze, politycy, w czarodzieyskiey ziemi osiedli; nay-pięknieysze położenie tyle tylko warte dla nich ile im przynosi. My to ludy starego świata spoglądamy z nową zawsze ciekawością i zamiłowaniem na ziemię która iedyna zachowała dotąd całe pierwotne swoie bogactwo. Pełno tam iest naszych podróżnych, nasze du-

sze szukaią tam odnowienia życia, nadmiar ludności tam dąży, a tysiące opisań tey krainy zawsze z ciekawością przyymuiemy.

Zwykle iesteśmy ciekawsi szczegółów z podróży do Ameryki połudnowéy, literatura hiszpańska tak iest mało znaną że czytamy z zaięciem iako rzeczy oryginalne, opisy i opowiadania anglików i francuzów, a które w sobie nic więcey nie zawieraią nad to co się znayduie z większemi ieszcze szczegółami w ogromnym zbiorze *Biblioteca del Rey*, w Madrycie, gdzie iest zbiór naydokładnieyszy szczegółów o położeniu fizycznem geograficznem i statystycznem osad hiszpańskich. W podróżach Anglików istotnie nową częścią powinna bydź polityka, gdyż to stanowisko bardzo iest różnem w Madrycie i w Londynie i ciekawą byłoby rzeczą porównywać zdanie sprawy o stanie politycznem mieszkańców Ameryki południowey pod panowaniem Hiszpanii, iakie napisali autorowie hiszpańscy z opowiadaniem Pana Thompson i wielu innych iego poprzedników. Wielu przeiętych myślą że osady bardzo cierpiały pod samowładnym rządem króla hiszpańskiego, który ie utrzymywał w poniżeniu i niewiadomości, wyobraża ie sobie teraz iako szczęśliwe, oświecone i wykształcone ponieważ się na wolność wybiły. Zapominaią że stałość iest iednym z nieuchronnych warunków aby dobrodzieystwa nowego porządku rzeczy dały się uczuć. Ziemia ieszcze mniey wydaie wtenczas kiedy iest nieustannie wstrząsana aniżeli kiedy leży od-

łogiem, a kraie te są otwartym placem dla wszystkich namiętności.

Gdy P. Kanning postanowił uznać byt polityczny Nowego Swiata, potrzebował przekonać się o iego rzeczywistym stanie i o położeniu każdey części tych urządzaiących się społeczności: sekretarz kommissyi która zawarła traktat między Anglią i Mexykiem. P. Thompson, wybrany był wówczas dla zwiedzenia rzeczypospolitey środkowey i zdania sprawy o iey położeniu. Dzieło o którem donosimy iest owocem tego poselstwa i dzieli się na dwie części wcale różne.

Pierwszą iest dziennik, w którym kommissarz angielski zawarł opisanie kraiu i obyczaiów, oraz osobistych przygod; w drugiey zaś umieścił szczegóły o stronnictwach i osobach znakomitszych w Gwatimala, o ludności, zakładach publicznych, opinii powszechney. Udana lekkość okazuiąca się w pierwszey części podróży wzbudza w czytelniku obawę o dokładność drugiey. P. Thompson żałuie w iednem mieyscu swoiego dzieła, że nie ma nienaśladownego pędzla Wasyngtona Irwinga; zapomina że prostota i naturalność mogą bydź udziałem każdego z piszących, a zwłaszcza podróżnego który tyle ma do powiedzenia, że wszelkiemi ozdobami stylu winien pogardzać. Czegóż byśmy innego po nim żądali ieżeli nie szczerego i prostego opisu tego co widział?

P. Thompson wyiechał z San-Cosmo razem z ku-

pcem który prowadził handel między Mexykiem i Gwatimala, z sekretarzem i posłem kolumbiyskim do Mexyku. W ciężkim powozie posła, ośm mułów ciągnęło podróżnych; dziesięciu innych mułów niosło sprzęty a nareszcie ieden muł i trzy konie przeznaczone były do szczególney posługi kommissarza angielskiego. Małey karawanie towarzyszyła straż z dziesięciu żołnierzy. Ostrożność ta nie była bezużyteczną, albowiem gdy poseł kolumbiyski pan Mayorgan wsiadł na konia prawie przy wyieździe z miasta i odłączył się z bagażami, dway złodzieie napadli na niego, na przedmieściu Mexyku, w dzień na ulicy i obdarli go ze wszystkiego. Ten przypadek skłonił Pana Tompson iż podwoił straż swoię, mimo tego iednak na pierwszey stacyi zginął worek z 300 f. sz. należący do kupca Don Simona.

Zbliżaiąc się do brzegów przy Sierra Calicute, podróżny uskarża się następuiącym sposobem na ciągle wzrastaiący upał,

„Pierwszy raz postrzegłem zmianę klimatu, ze skutków iakie zrządza na biednych naszych zwierzętach. Mulica moia była iuż stara, ale ieszcze mocna i składna, zdziwiłem się gdy uiechawszy dwadzieścia mil angielskich stanęła nagle o trzeciey po południu. Była iak zowią *soleadad* to iest uderzona od słońca. O dwie mil daley zatrzymaliśmy się; ieden z żołnierzy podiął się krew iey puścić, a wziąwszy kawałek drzewa, pałaszem zaostrzył iego

koniec i wsadził go w nozdrze biednego zwierza któremu w skutku tey operacyi wypłynęło przeszło półkwarty krwi. Potem wziął kwaterkę okowitki i wlał ią w uszy mulicy, na któréy mocne uczyniła działanie, lecz nie wiem czyli przyiemności czy bólu. Puścił ią potem, spuściła głowę i gwałtownie ią wstrząsła; człowiek ten spoyrzał na mnie mówiąc *Esta buena* (iuż iest dobrze) i chciał na nią włożyć uzdeczkę i siodło ale nie chciałem na to pozwolić. Zwierze przez resztę drogi nic nie cierpiało po tem lekarstwie, które iest równie skuteczne iak dobrze wyrachowane w podróży przez kray tak bezludny. Naymocniey zdziwiło mię lanie wódki w ucho. Lekarstwa tego używaią zwykle w Mexyku przeciw bólowi głowy a zwłaszcza gdy go zrządza ból zębów. Jest to iak mniemam srodek nieomylny. Chory kładzie głowę na stronę która go boli, a w ucho przeciwległe wlewaią łyżeczkę rumu. Pacyent powinien leżeć spokoynie dopóki ból nie przeminie, co zwykle następuie po dwóch lub albo trzech minutach. Wrażenie sprawione przez to lekarstwo nie iest wcale nieprzyiemne i podobne iest do szumu iakiego doznaiemy zanurzywszy głowę w wodzie.

W Jstola miasteczku indyyskiém uderzył autora widok mieszkańców których twarz i ciało pokryły czarne i szerokie plamy pochodzące, iak się zdaie z zaraźliwey choroby. W małey wiosce Zopiloto, tak nazwanéy od pewnego rodzaiu sępów, P. Thompson nie wi-

dział żadnych żyiących istot prócz dwóch tysięcy tych wielkich ptaków, siedzących na drzewach. — W Acapulco miał wsiąść na fregatę i popłynąć do iednego z portów rzeczypospolitey Gwatimala. Uważa iż załoga tego miasta składała się z ostatniego motłochu ludności mexykańskiey. Ledwie może kilku było pomiędzy żołnierzami którzy nie popełnili występków godnych kary śmierci. Jeden z nich, dorodny młodzieniec zaledwie lat 23 mogący liczyć, wskazany mi był iako należący do naywiększych zbrodniarzy na świecie. Chwalił się ztąd że popełnił trzynaście morderstw a iego oyciec był także iego ofiarą. Po dwóch dniach żeglugi postrzegli wielki wolkan Gwatymala a w dwa dni potem zarzucili kotwicę w Akaiutla gdzie przyiął Pana Thompson Don Miguel Espinosa de las Montero.

Na sofie przy oknie, ładna jego wnuczka siedziała z trzema panienkami z Sansonate, wszystkie paliły cygaro, były niezmiernie ogorzałe i żywe. Przy uszach wisiały im szerokie płaskie pierścienie z czystego złota, niektóre z nich nosiły na szyi mnóstwo łańcuchów złotych, inne zaś rzędy pereł.

Acajutla iest o kilka mil od Sansonate.

Droga od portu do miasta idzie nayprzód przez piękną zieloną równinę, potem przez las w którym taka iest gęstwina, iż zaledwie można drogę rozpoznać. W tym lesie iest wiele tygrysów małego gatunku. Są to bardzo dzikie zwierzęta, ale rzad-

ko napadaią na człowieka chyba zaczepione, wolą rzucać się na ciołaki i na młode muły. Byki zapominaiąc o swoiey wzaiemney nienawiści często łączą się przeciw nim. Roślina Gwaiak przyczepiaiąc się do konarów olbrzymich drzew przy ścieszce rosnących, oznaymiła nam obecność nayniebezpiecznieyszych wężów: bo rzecz iest pewna, że ta roślina, nieomylne antydatum przeciw ich truciznie, obficie rośnie w tych mieyscach gdzie one przebywaią. Korzenie i gałęzie gwaiaku który iest podobny do latorośli winney obdartey z liści, są równie skuteczne przeciw ich ukąszeniu. Gdybym nie był słyszał licznych opowiadań iakie skutki czyni ten środek przeciw truciznie i to od osób wiarogodnych którzy sami ich doświadczali, nigdy nie byłbym zawierzył: tak są szybkie i prawie cudowne. Ukąszenie niektórych wężów tak iest iadowite że o śmierć przyprawia w przeciągu dwudziestu minut, lecz ieżeli osoba zraniona może natychmiast żuć kawałek gwaiaku przykładać na zarazę część śliny z tego przeżucia powstaiącey, a resztę połykać i to przez kilka godzin powtarzać, nie ma przyczyny obawiać się żadnego złego skutku trucizny. Pewien młodzieniec imieniem Nascou który ze mną udał się do Anglii, opowiadał mi, że trzymaiąc w ręku gałązkę tey rośliny schwycił iednę z tych strasznych żmii zwanych *tanaulpas*, a którey ukąszenie niezwłoczną śmierć zrządza: gad natychmiast został nieporuszonym i iakby odrętwiałym. Inna osoba uleczyła się na gangrenę bę-

dącą skutkiem ukąszenia tego samego węża, przez wypicie mocnego odwaru z gwaiaku.

To cudowne lekarstwo czyliżby nie mogło bydź użyte przeciw wściekliznie? Pomiiaiąc iego skuteczność na gorączki, diarye, i w ogólności na wszystkie choroby panuiące w okolicach gdzie się znayduie, mogę ieszcze siebie samego przytoczyć za przykład iego dobroczynnych skutków. Idąc za przykładem innych Anglików, codziennie go zażywałem dla zapobieżenia chorobom, pod czas moiego pobytu w Sansonate i w innych miastach, których klimat iest szkodliwy Europeyczykom, i ciągle zdrowy byłem.

Pan Thompson bardzo dobrze był przyięty w Sansonate, w znacznêm mieście leżącém na drodze do Gwatimala. Opisuie z drobnemi szczegółami smieszne figury osób które go w témże mieście przyięły z dobrotliwą gościnnoscią.

Między obrazami które usiłował skreślić; przytoczemy następny nie będący bez wdzięku. ,,Naprzeciw drzwi w środku wielkiey sali w którey iedliśmy, zupełnie wprost mieysca gdziem siedział przy stole, było zawieszone iedno z tych posłań o których iuż wspomniałem, pod pokrywą płócienną rozciągnioną wzdłuż domu od strony dziedzińca. Gospodyni rozkosznie się w nim kołysała i używała wszelkich powabów gnuśności; nogą odpychała się lekko od iednego z filarów, a ręką od przeciwnego muru i tym sposobem utrzymywała równowagę. Jedna z iey kobiet przyniosła iey

cygaro, paliła ie sama przez drogę żeby nie zgasło i starała się zręcznie uchwycić chwilę żeby go włożyć w rękę machinalnie spuszczoną, tak że pani odebrała go i poniosła do ust nie wstrzymawszy ani na chwilę kołysania swoiego.

Za chwilę posłanie zaczęło się wolniey poruszać, ustało zupełnie, cygaro się dopaliło, sama pani usnęła, a my skończyliśmy obiad.

Nazwyczaienie do snu po obiedzie iest powszechne pod tém gorącém słońcem. W Apaneca nie mógł dobudzić się ani ludzi ani zwierząt. Zbyt wiele wagi przywięzuie i zbyt często wspomina w swoiém opowiadaniu o takich drobiazgowych zdarzeniach: trudno iest więc o tem zamilczeć. W Aguachapa w mieście maiącém sześć tysięcy ludności, Pan Tompson i Don Simon iego towarzysz podróży, stanęli w domu Padilla szanownego oyca familii. Don Simon wszędzie bardzo dobre znaydował przyięcie, ale tu wszyscy członkowie familii, starzy i młodzi, starali się pozyskać iego względy. Otó iest obraz wewnętrznego urządzenia tego domu.

W obszerney sali zbierało się towarzystwo. Na iednym końcu były drzwi wychodzące na ulicę, na drugim do pokoiów sypialnych, w srodku zaś na wewnętrzny dziedziniec. Te troie drzwi stały otworem tak że wiatr mógł przewiewać. Ten to ciągły przeciąg wiatru sprawiać musi ból zębów i opuchnięcie twarzy, których tak często doświadczaią mieszkańcy. Przy obu ścianach pokoiu, maiącego dwadzieścia sześć stóp długości, a czternaście sze-

rokości, stały łóżka nadzwyczaynie proste; gdyż składały się iedynie z materaców; w dzień służyły zamiast sof a na noc przykrywano ie prześcieradłami. Na iednem z nich leżał chory młodzieniec; był to nayst arszy syn; iego wychudłe ciało, wynędzniała twarz która ieszcze zachowała niektóre ślady familiyney piękności, zapowiadały zgon bliski. Zdawało się iż okropnie cierpiał. Przed kilku miesiącami spadłszy z konia skaleczył się w nogę na podbiciu: od tey chwili stan iego co raz się pogorszał i iuż był bliski gangreny. Jęki biednego młodzieńca, które starał się ile mógł wstrzymywać, mięszały się niekiedy z radosnemi krzykami małych dziewczynek, z poważnemi rozprawami o polityce i z cichą rozmową kochanków i graczów, gdyż w iednym rogu pokoiu grano w karty, a nie potrzeba mówić że gdzie tylko są młodzieńcy i młode dziewczęta tam się bez miłości nie obeydzie. Matka czasami oddalała się do biednego chorego, pomagała mu przewrócić się, poprawiała kołdrę, iey córki pomagały iéy w ich staraniach około brata. Tworzyło to obraz przedstawiaiący tkliwe uczucia boleści, płochość młodzieży i próżne uciechy życia. A wszystko to było ciernią przy róży, robakiem ukrytym w pączku.

Pokoie łączyły się z sobą drzwiami niezamkniętemi iakem iuż powiedział. Siedząc na sofie w iednem oknie, widziałem iak się kobiety zabierały do spoczynku, chciałem toż samo uczynić gdyż nazaiutrz mieliśmy bardzo rano wyiechać i miałem się iuż

rzucić na próżne łóżko; myśląc iż przykro mi będzie przepędzić noc w tym samym pokoiu gdzie leżał chory młodzieniec którego ięki co raz to bardziey przerażaiące, przerywały milczenie. Poddawałem się dosyć smutnym marzeniom gdym usłyszał szeptanie w pokoiu. Głos kobiecy mięszał się do rozmowy która zdawała się bydź bardzo ważną. Nie było okien z szybami, okiennice zamknięto i światło iedynie wdzierało się przez małe otwory w nich porobione, to mi posłużyło iż mogłem rozróżnić osoby: był to Don Simon i naystarsza córka gospodarza domu. »Nie mogę, mówiła ona, bez zezwolenia moiego oyca i moiey matki, a gdybym to uczyniła moia siostra Gwadelupa byłaby tak zazdrosną iż bym nie miała ani iedney chwili spokoyney. »Don Simon odpowiedział że to było niedorzecznością mięszać w tę sprawę matkę i siostrę, że tylko powina się własnego upodobania radzić, że iuż raz go objawiła i że się powinna tego trzymać. Tak mówiąc oddalił się gwiżdżąc w miarę iak się przybliżał do rogu pokoiu gdzie leżałem, i powiedziawszy *adios* dosyć z niechcenia na tkliwie wyrzeczone „*buenos noches*, rzucił się ubrany na materac a iego chrapanie dowiodło że za kilka chwil iuż zasnął.]

Ten samowładny sposób pozyskania czyiey przychylności był istotnie nadzwyczaynym. Oczywiście było iż nie dba o uczucia tey młodey osoby, lecz iakże się miała oprzeć iego *sic volo*. Narzekania biedne

go chorego i moie marzenia nad tem czego świadkiem byłem spać mi nie dozwoliły. Zacząłem iuż nie naykorzystniey sądzić o moim towarzyszu podróży i myślałem nad tem iak mam postępić względem niego nazaiutrz, gdyż dotąd przebaczałem mu iego próżność przypisuiąc ią raczey oryginalności nie zaś głupiey dumie. Już dnieć zaczynało gdy spostrzegłem we drzwiach młodą piękną dziewczynę, którey zamiary i przyszłość miały nieiaki udział w moich nocnych dumaniach. Miała na sobie ranną suknią niezmiernie szeroką. Jey piękne czarne włosy spływały na iey szyię, niespokoyność dodawała blasku iey oczom i lekki cień obawy ożywiaiący iéy delikatne rysy sprawiał, że iey twarz miała więcey wyrazu i że pięknieyszą mi się wydała niż dnia poprzedniego. Postąpiła kilka kroków naprzód i zawołała z cicha: »Don Simon" Dwa razy powtórzyła te słowa nie otrzymawszy odpowiedzi.

Don Simon zaczął powstawać na ich niedorzeczność iż chciały obie iednakowo bydź ubrane. Niemógł ofiarować tylko iedney lecz nie szło tu o miłość iego ale o sztukę karmazynowego sukna na szubę. To sukno było rzadkie w kraiu. J iedynie wpływ Don Simona iego czynność i liczne stosunki, mogły wypełnić to zlecenie które mu dała naystarsza siostra. Nastąpiła więc długa rozprawa dosyć ciekawa: kolor, gatunek, szerokość, potrzebna ilość sukna do zrobienia szuby, roztrząsano z tro-

skliwości którą ważność przedmiotu dostecznie uspra-wiedliwiały. Możeby dostał sukna niebieskiego w Gwatymala, lecz wzmiankowana szuba była z ręko-dzielni angielskiey; nakoniec postanowiono, z zado-wolnieniem obydwu stron przeciwnych, a szczegól-niey Don Simona który od samego początku sprzecz-ki chciał na swoim postawić, iż ponieważ nie mogły sobie dobrać sukna karmazynowego, ażeby czekać na przybycie pierwszego okrętu który przywiezie ten ważny towar.

Jadąc daley Pan Thompson spostrzegł mnóstwo drzew wiśniowych ogołoconych z liści, maiących wi-śnie kwaśne, nazywane przez kraiowców *picaros* co znaczy *złodziey*. Okolice Gwatimala są bardzo uro-zmaicone.

»Kray zaczyna okazywać większe wykształcenie, płoty oddzielaią własności, co oznacza iż się powięk-sza wartość ziemi. Zbliżaiąc się do stolicy widzie-liśmy kilka pięknych domów wieyskich, ogrody i pola koszenilli otoczone rowami lub murem z gliny. Była czwarta godzina z rana, powietrze było świeże i balsamiczne; klimat podobny do klimatu an-gielskiego w naypięknieyszym dniu Czerwca, drogę którąśmy iechali urozmaiciły wzgórza, doliny; świe-ży zielony trawnik rozwiiał się przed nami w mia-rę iak postępowaliśmy, a na widokręgu wznosi-ło się miasto z białemi kopułami; iego wieże bły-szczały przy promieniach słońca, miasto zdawało nam się rozleglejsze a niżeli iest istotnie, a to z przy-

czyny rozłożystych drzew które go otaczaią ze wszystkich stron i przeplataią domy. Po prawey stronie widzieliśmy gęste lasy, pola i uprawne wzgórza, stopniowo wznoszące się iedne na drugich aż ostatni wierzchołek zdawał się służyć za podstawę pasmu iasno-popielatemu które odznaczał daleki obwód gór Andes. Na lewo rozciągały się płaszczyzny i widok kończył się trzema górami, na nich wznosiły się ogromne drzewa, które iakby z litością na mnóstwo małych krzewów wokoło rosnących spoglądały.

Nim przystąpił do zdania sprawy które zaymuie część drugą, Pan Thompson opisuie wieyską uroczystość w piękney wiosce imieniem Amatitan, leżącey w środku lasu i wysokich gór: Podczas uroczystości zaczęła się dżdzysta pora i potoki wody spadły na ziemię: która przez kilka miesięcy nie dostała ani kropli deszczu. Korzystaiąc z tey chwili kiedy pierwsza gwałtowność burzy nieco zwolniała, dwóch ieźdźców puściło się galopem, każdy z nich nie z siadaiąc z konia uchwycił iednę z dam będących na tey zabawie, porwał ią i odwiózł do domu. Tym sposobem wszystkie odprowadono z osobliwszą grzecznością.— Santiago stolica stanów składaiących rzeczpospolitą Gwatimala, leży w środku obszerney płaszczyzny; góry łagodną maiące pochyłość, okryte zielonością i lasami, otaczaią miasto w odległości trzech do siedmiu mil angielskich i tworzą przyiemny widok na końcu każdey z prostych ulic

dzielących miasto. Wzgórza te są że tak powiem z elloną zasłoną rozpostartą nad miastem a ich widok orzeźwia oko strudzone blaskiem słońca. Wszystkie domy są kwadratowe, maią tylko osiemnaście do dwudziestu stóp wysokości bez żadnego piętra. Dawne prawa hiszpańskie nakazały ten środek ostrożności przeciw trzęsieniom ziemi. Ulice są porządnie wybrukowane, idą pochyło, a środkiem płynie strumień czystéy wody maiący brzegi wyłożone murawą. Już to trzecią stolicę buduią w przeciągu sto lat. Pierwsza wybudowana na grzbiecie wielkiego wulkanu nad brzegiem doliny, czołem do morza spokoynego, mieściła około siedm tysięcy rodzin gdy w 1751 zniszczyło ią trzęsienie ziemi. Odbudowana nieco ku północy w bardzo piękném położeniu, temuż samemu losowi uległa w roku 1775 i pozostały z niey stós gruzów zwany iest teraz Antigoa. Sant-iago bardziey oddalone od Wulkanu nie iest wystawione na tak gwałtowne i tak częste wstrząśnienia.

Reczpospolita Gwatimala znayduie się w środku tego półwyspu, który pomiędzy dwoma lądami amerykańskiemi oddziela ocean atlantycki od morza spokoynego, z Kolumbią graniczy od południa i wschodu, z Mexykiem od północy i zachodu, a małey osady Angielskiey Belisa dotyka przy uyściu zatoki Honduras. Jey granice nie są dokładnie oznaczone, kształt iest prawie zawsze tróykątny i wynosi 16740 mil kwadratowych. W środku ciągnię się pasmo Kordylierów, Za pomocą wielu rzek które z nie-

go wypływaią i wpadaią iedne do oceanu Atlantyckiego, drugie do morza południowego i za pośrednictwem dwóch iezior: *Zatoki słodkich wód Honduras, i Nicaragua*; spodziewaią się otworzyć związek między dwoma morzami coby niezmiernie powiększyło korzyści położenia i tak dogodnego. Rozmaita wysokość i położenie gruntu czyni go bardzo zdatnym do uprawy rozmaitych roślin. Wszelako rolnictwo nie wielki postęp zrobiło: tey przyczynie trzeba przypisać oraz obfitości złota i srebra wysoką cenę towarów. Nie było spisu ludności od lat dwudziestu dwóch lecz podług pierwszego spisu i innych spostrzeżeń, można wnosić z nieiaką pewnością iż ludność dochodzi do dwóch milionów dusz w pięciu stanach z których w saméy Gwatimala iest osiemkroć sto pięćdziesiąt tysięcy. Pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców znayduie się w Santiago a sto czterdzieści tysięcy w innych stolicach czterech prowincyi. Można liczyć w tey ludności piątą część białych Kreolów, dwie piąte indyanów i iedną piątą klas mnieyszych. Zbyt długiém byłyby odróżnienie wszystkich odmian tworzących tę ostatnią klassę. Pan Thompson widział w Mexyku tablicę na którey było wyliczonych piętnaście odmiennych rodzaiów metisów a każdy miał swoie nazwisko.

Pierwsze usiłowanie ludu do wybicia się z pod władzy hiszpanów, nastąpiło w roku 1811 i 1820, a w roku 1821 akt powszechney niepodległości był

ogłoszony. Zdania natenczas podzieliły się, iedno stronnictwo domagało się rządu monarchicznego, maiącego Bourbonów na czele, a drugie żądało zupełney niepodległości. Ostatnie otrzymało przewagę, i pod imieniem Prowincyi Zjednoczonych Ameryki środkowey, rzeczpospolita Gwatimala została uznaną przez Kolumbią 24 Lipca 1824 r. a późniey przez stany Zjednoczone Ameryki północney i Mexyk. Od tego czasu handel się podniósł. Rachuią wywóz i przywóz na 16 milionów 520 tysięcy dollarów, kilkoletni zewnętrzny i wewnętrzny pokóy dostatecznym będzie ażeby kray opatrzył nie tylko swoie własne wydatki, lecz żeby iego skarb doszedł do wysokiego stópnia pomyślności. Szczegóły przytaczane przez Pana Thompson o licznych kopalniach i o sposobach używanych do wydobywania kruszców a nawet do bicia pieniędzy, dowodzą zarazem bogactwa kraiu, i małey znaiomości środków iak można z nich korzystać.

Kopalnie państwa Gwatimala są bardzo znaczne lecz dotąd samą tylko wskazuią nadzieię. Pracowano w niektórych kopalniach w prowincyi Chiyuimala, szczególniey w kopalni Alotopeque i San-Pantaleone, ostatnią woda zalała. Kopalnie Santa Rosalia, Montenita, i San Antonio Abat, maią też same żyły i dawniey dostarczały znaczną ilość kruszczu. Możnaby łatwo w nich rozpocząć roboty, potrzeba tylko wydobyć ziemię która zasypała studnie. Z rapportu ieneralnego kontrollera monety wykazuie się

że każdy cetnar rudy wydobytey z kopalni, wydaie 11 grzywien 6 uncyi i 3/8 uncyi srebra.

Aby ułatwić wydobycie kruszczu z kilku kopalni w prowincyi Comaygua, zgromadzenie narodowe wydało postanowienie 20 Października 1829 ażeby dostarczanym był proch do kopalni za zwyczayną cenę. W Costa-Rica, w kopalniach srebra i złota czynnie pracuią, miedziane świeżo odkryto, podjęli się otworzyć ie Pan Trewihick i pewien Biskayczyk. Skoro się tylko dowiedziano o ich zamiarze, naywyższy rząd wysłał list do urzędu w Costa-Rica, ażeby im wszelkie ułatwienia poczyni.

Kilka kompanii angielskich wyłożyło znaczne kapitały dla otworzenia różnych min: z początku ich prace zmnieyszały ieszcze wartość pieniędzy. Ponieważ bogactwa istotne, płody ziemi, nie są w równym stosunku z obfitością pieniędzy, potrzeba żeby handel przywrócił równowagę, a w tenczas odniesie iaką korzyść z tey obfitości złota i srebra. Rolnictwo musi znaczny postęp zrobić, rękoymią tego iest powiększenie się ludności. Pan Thompson zaręcza iż w mieyscu iednego umieraiącego dwóch się rodzi. Trzeba więc spodziewać się w przyszłości pomyślnego stanu tych krain gdzie ieszcze wszystko iest do zrobienia, Kommissarz Angielski powracaiąc przebywał rzeki bez mostów, p[illegible]w i ledwie nie utonął na niebezpiecznych brodach. Wrócił do Londynu po dwuletniéy niebytności.

XII.

Wyciągi z dzieła pogrobowego X. Edwarda Lubomirskiego p. t. *Rys Statystyczny i polityczny Anglii.*

Handel W. Brytanii. Żegluga iéy i rybołostwo. — Rękodzieła i Fabryki. — Towarzystwa zabezpieczaiące (Compagnies d'assurance.)

Handel Wielkiéy Brytanii pierwszém iest źródłem iéy bogactw i podstawą iéy potęgi. Ciągłe staranie rządu dążące do rozszerzenia iego zakresu, dobra wiara w przyiętych zasadach ustaw handlowych i taryf celnych, — te są głównieysze moralne przyczyny nagłego iego wzrostu. Opieka dla handlu i handluiących uświetnia pamiątkę Monarchów Angielskich od naydawnieyszych czasów. Już za panowania Athelstana, kupiec który trzy razy cieśninę la Manche przebywał i w obcych handlował kraiach, dostępował godności szlacheckiéy; wierny dotąd przyiętym prawidłom rząd ten, celnieyszych swoich kupców na wysokim znaczenia stopniu stawia. Płody osad Angielskich w pięciu częściach świata, wydoskonalone ich rękodzielnie, niezliczonych handlowi dostarczaią przedmiotów. Niemniéy zyskownym, iest tak nazwany handel expedycyyny czyli rozwożenie płodów obcych kraiów. Doświadczenie żeglarzy Angielskich, bezpieczeństwo towaru pod wszechwładną ich banderą, oddaie pod zarząd poddanych W. Brytanii bogactwa niechętnych iéy nawet narodów.

Zazdrość handlu, to iest: bogactw Wielkiéy Brytanii, dziś w Europie upowszechniona, iest hołdem siłom moralnym tego narodu składanym; wyższość tę albowiem nietylko szczęśliwemu położeniu téy monarchii, lecz mądrym iéy ustawom, oświeceniu, przemysłowi i wytrwałości mieszkańców przypisywać należy; zawiść ta z większą podobno dla zazdroszczących korzyścią, w ducha naśladowania zmieniéby się mogła.

Krótki rys dawnieyszych stosunków handlu W. Brytanii, wskazuie stopniowe iego wzrastanie. Za panowania Króla Jana wzgardzeni i prześladowani żydzi, wyłącznie w Anglii frymarczyli. Za panowania Edwarda III w r. 1354, wprowadzono do Anglii towarów, a mianowicie płócien, win i sukien za 1,478,800 złp.; wartość wyprowadzonych towarów wynosiła 11,767,360 złp.— Tak znaczna na korzyść Anglii przewyżka, tym więcéy godną iest wspomnienia, iż Anglia w owym czasie surową tylko wełnę i inne niewyrobione płody za granicę wysyłała. Mało w tym względzie przez dwieście lat przemysł w Anglii uczynił postępu. Za panowania ieszcze Henryka VIII, Niderlandczykowie wyrabiali zakupowane w Anglii surowe towary, i po różnych ie częściach Europy rozwozili.

Królowa Elżbieta handel kraiu swego wzniosła. Zatwierdzona przez nią kompania, Turecką zwana, korzystne od Sułtana Amurata III otrzymała przywileie; kompania Wschodnio-Indyyska w r. 1600

ukształcona była począkiem dzisiéyszey monarchii Angielskiéy w Indostanie; związki nakoniec handlowe z Moskwą nieco dawniéy zawarte, znaczne naówczas przynosiły korzyści. (1) Iwan Wasilewicz II, wyłączny przywiléy całego handlu w państwie swoiém Anglikom był zabezpieczył. Następca iego atoli mimo użaleń Elżbiety, cofnął niezgodne z prawidłami polityki nadanie i za wolnością handlu się ogłosił.

Zaprowadzone przez Elżbietę samokupiectwa (monopole), zniósł Jakób I, na żądanie Parlamentu, lecz utrzymał wyłączne kompanie, i tym sposobem z uszczerbkiem całego kraiu handel iego do Londynu przyciągnął. Niemylnym tego dowodem iest dochód z ceł, który naówczas w stolicy 4,400,000 złp. w iednym roku czynił, kiedy komory wszystkich innych portów Królestwa ledwie 70,000 złp. przynosiły; w Londynie nawet dwieście tylko rodzin obdarzonych przywileiami samokupstw, miało udział w handlu.

Za panowania tegoż Króla, Anglicy na wyspach Bermudach i na stałym lądzie Ameryki północnéy osady założyli. Hiszpanie, którym się zaszczyt odkrycia nowego świata należy, drogich tylko kruszców

(1) Przywożone morzem do Archangela nad uyściem Dzwiny towary, spławiali anglicy rzekami na wydrążonych z iednego drzewa łodziach do Wołogdy z tamtąd lądem prowadzili ie do Jarosławia, dalszy Wołgą do Astrakanu, a z tego portu morzem Kaspiyskiém do Persyi,

w zamorskich szukali osadach. Usposobione do spławu rzeki Ameryki północnéy, żyzne ich nadbrzeża, sposobność do rybolostwa, nie zaspokaiały Kastylczyków, którzy w nagrodę poniesionych trudów, sławy podbicieli i prędkiego zbogacenia pragnęli. Zaniedbane przez Hiszpanów brzegi Ameryki północnéy od granic Florydy do odnogi Hudson przez ubogich Angielskich emigrantów lub spekulantów osiadłe; późniéy stać się miały przytulkiem prześladowanych religiynych i politycznych różnowierców.

W pierwszych latach panowania Karola I, Anglia wraz z Hiszpanią i Niderlandami niemal wyłącznie handel świata prowadził; w tymże czasie rękodzielnie Angielskie rocznie 20,000 postawów sukna Turcyi dostarczały. Wszczęta za tego monarchy woyna domowa w Anglii, przecięła handlowe iéy z obcemi związkami. Wzniosła się zamożność narodu i handel iego za panowania Kromwela, do czego się przyczyniło ogłoszenie aktu iego żeglugi (1) zdobycie Jamaiki, odniesione nad Hiszpanami zwycięztwa, a mianowicie przemagaiące w owym czasie w Anglii gminowładne prawidła, które sprawiły, iż

(1) Pamiętna ta w dzieiach angielskich ustawa, nie pozwoliła prowadzić towarów do Anglii, lub z iednego iéy portu do drugiego, lub do iéy osad, żadnemu okrętowi któregoby kapitan i naymniéy dwie trzecie części załogi nie składały się z rodowitych lub naturalizowanych Anglików.

szlacheckie rodziny udział brać zaczęły do związków handlowych. Ten kierunek ducha publicznego tak korzystny dla ogólnéy kraiu pomyślności, nie zmienił się za przywróceniem dynastyi Stuartów na tron Angielski. Za panowania Karola II duch handlu rozkrzewił się był tak dalece, iż Xiąże York brat tego Monarchy, obrany został naczelnikiem towarzystwa kupieckiego na brzegach Afryki handluiącego. Zawarcie pokoiu z Hollandyą w roku 1674, iest epoką, od któréy Anglia przemagaiącą wyższością, w tym względzie szczycić się może. Pomimo odmiennego dążenia Jakóba II, Wilhelma III, i Królowéy Anny, każdy niemal skład Ministrów, nowe handlowi otwierał źródła. Zdobycie prowincyi Nowego Yorku na Hollendrach za Karola II, zaprowadzenie osad do Pensylwanii i Karoliny, odjęcie Francuzom osady Cap Breton, rozszerzyły działania kupców angielskich w Ameryce północnéy, i zabezpieczały wyższość ich rybołostwa na rafie nowéy ziemi, (banc de terre neuve.)

Handel angielski w końcu panowania Jerzego I, (1)

---

(1) Ku końcowi panowania tego Króla cena wełny wynosiła w Anglii 48,000,000 złp., wyrobione z niéy towary nabierały pięć razy większéy wartości. Niemniéy wielki postęp uczynił handel w Jrlandyi i Szkocyi w przeciągu czterdziestu lat. W roku 1720 wyrabiano w Szkocyi trzy miliony łokci sukna; ilość ta wzniosła się w roku 1752 do 10,000,000. Jrlandya w roku 1736 wysyłała na główny skład

tak hoynie iuż był uposażony, tak korzystne miał źrzódło, tak zabezpieczony odbyt; iż pomimo niestosownych urządzeń następcy iego, i podwyższania opłat celnych, dostarczał rządowi sposobów wspierania skarbu długami obarczonego.

Zwycięztwa i zdobycze Anglików w ciągu woyny siedmioletniéy pomnożyły liczbę ich osad i nowe obiecywały im korzyści. W śród tak szczęśliwych na pozór okoliczności, Jerzy III. wstąpił na tron, lecz wkrótce usamowolnienie osad Angielskich w Ameryce i grożący upadek towarzystwu Wschodnio-Jndyiskiemu, skutek chciwości i złéy wiary iego urzędników, — dotkliwy handlowi cios zadały. W pierwszych zaraz chwilach walki zosadami Za-Atlantyckiemi, kiedy w Parlamencie Angielskim twierdzono, iż istnienie handlu W, Brytanii polegało na stosunkach iego z Amerykanami, chwycili się oni doymuiącego sposobu szkodzenia Anglii i pod pozorem oszczędności zrzekli się używania wszelkich płodów handlowych z Anglii przychodzących. Nie zjściła się wróżba upadku handlu Wielkiéy Brytanii, któréy się wówczas nayświatleysi członkowie Parlamentu lękać zdawali; za świadectwem sławnego Burke, wprowadzane rocznie z osad północnéy Ameryki do Anglii towary w r. 1775 ceniono

---

płocien swoich do Chester 450,000 łokci; w roku 1771 blisko miliona.

na 40 milionów złp.; wyprowadzane z Anglii do Ameryki na 50 do 60 milionów; dziś Anglia równie znaczny dla płodów swoich odbyt znayduie w Kanadzie, Nowéy Szkocyi i Nowym Brunświku, dokąd w r. 1819 za 61,000,000 złp. towarów sprzedała.

Na początku tego wieku Gieniusz Francyi panuiący, silnieyszych użył środków do szkodzenia handlowi angielskiemu. Zamknięcie portów państwa Francuzkiego i iego sprzymierzonych, to iest zamknięcie portów całéy niemal Europy, odjęło Anglikom odbyt płodów ich osadniczych i wyrobów ich rękodzielni. W téy niebezpieczenéy epoce, usamowolnienie Ameryki Hiszpańskiéy, a w roku 1814 zmiana panuiącéy we Francyi dynastyi, odwróciła cios, który Anglii zagrażał. Skutki atoli téy walki handlowéy Cesarza Napoleona z Anglikami dotąd stałemu lądowi czuć się daią; w roku 1802 zakupowała Anglia na stałym lądzie zboża za 160 milionów złotych; konopi i lnu za 114 milionów, drzewa za 54 miliony, żelaza za 25 milionów złotych.— Usunięty od zadawnionych z narodami Europeyskiemi związków rząd Angielski, szukał w własném łonie potrzeb, których mu odmawiała Europa: zamienione w Anglii pastwiska na pola, pomnożyły produkcyą zboża; wydoskonalone i rozszerzone hutnictwo, nierównie więcéy dziś żelaza wydaie iak przed dwudziestu laty, Ameryka północna nakoniec taniéy dostarcza drzewa, niżeli go porty morza Baltyckiego dostarczały. Nie utrzymał się systemat konty-

nentalny; Europa szuka skoiarzenia dawnych z W. Brytanią związków handlowych, lecz temu dążeniu sprzeciwia się otwarcie w 1807,—1817 nowych źródeł i nowych dróg handlowych i stosowny obrot kapitałów, które dawniey handlowi z portami morza Baltyckiego, z Niemcami, Danią i Szwecyą poświęcone były.

Dziś usamowolnienie Ameryki Hiszpańskiéy, liczne potrzeby tych kraiów, nowe zapewniaią zyski handlowi angielskiemu, który 25,346 okrętów zatrudnia.

Szkocya znaczny bierze udział do handlu W. Brytanii. Naród ten przymiotami umysłu mocno do naszego zbliżony, w dawnieyszych czasach lekce sobie ważył korzyści kupczenia, i zaniedbywał tę gałąź pomyślności publiczney! Dziś Szkocya mało kraiowych płodów do zbycia posiada, rękodzielnie ièy atoli dostarczaią wiele bawełnianych, płóciennych, iedwabnych i wełnianych wyrobów. — Wallia mniéy wyprowadza wyrobów rękodzielnych, niżeli płodów kraiowych, między któremi szczególniéy liczyć należy węgle kamienne, żelazo miedź i sery.

Irlandya dostarcza handlowi W. Brytanii zboża, masła, łoiów, i płócien. Handel Irlandyi liczył w r. 1799, 20,760,000 złp. zysku; przyłączona tablica wskazuie rachunki wprowadzonych do tego kraiu i wyprowadzonych z niego w następnych latach towarów:

Lata	Cena wprowadzonych towarów	Wyprowadzone			Bilans na korzyść Irlandyi
		W wyrobach Rękodzielni	W zagranicznych towarach	Ogół	
	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.	Złp.
1808	418,188,162	424,636,170	9,473,310	434,109,499	16,921,318
1809	449,159,962	528,255,714	14,428,722	542,684,436	93,525,474
1810	470,699,250	481,499,130	20,848,758	502,347,888	31,648,638
			Ogół trzechletniego zysku . . .		142,095,430 (1)

(1) Obrachunek wprowadzanych i wyprowadzanych w Anglii towarów zupełnie dokładnym być nie może. Ceny albowiem za iakie na komorach wciągane bywaią, ciągle są te same, iakie przedmioty te na początku 19go wieku miały; wszystkie zaś od tego czasu podniosły się lubo w nieró-

Następuiąca tablica wykazuie stopniowy wzrost handlu Angielskiego:

Wartość wywiezionych towarów wynosiła

W r. 1603.	Złp. 90,000,000,
w r. 1660	— 72,000,000.
w r. 1688	— 144,000,000.

	Weszło towarów do Anglii za złp:	Wyszło za złp:
w roku 1698	205,573,976.	244,373,976
ditto 1715	208,800,000.	277,200,000
ditto 1736	193,000,000.	390,000,000
ditto 1753	181,486,676.	362,286,676
ditto 1763	432,000,000.	576,000,000
ditto 1770	478,738,832.	581,738,832
ditto 1781	345,600,000.	396,000,000
ditto 1786	558,000,000.	576,000,000

wnym stosunku; prócz tego, wszystko co na rachunek rządu z kraiu wywożoném lub do niego przywożoném bywa, nie wchodzi w rachunki celne. W ogólnosci przyznać należy, i z rachunki komor w żadnym kraiu dokładnego rodzaiu zysków lub strat handlu nie stawiaią. Przypuśćmy np. że okręt pszenicą w Gdańsku w cenie 100,000 złp. ładowany, płynie do Szwecyi i z tamtąd żelaza 80,000 złp. na powrót do Gdańska przywozi. Rachunki komor liczą handlowi kraiowemu w tém zdarzeniu 20,000 złp. przewyżki exportacyi nad importacyą, to iest zarobku. Jeżeli iednak cena pszenicy w Szwecyi spadła. i ładunek okrętu za 75,000 złp. przedanym został handel kraiowy, pomimo swiadectwa komor zamiast zysku 20,000 poniósł 5,000 straty.

w r. 1792	609,736,124.	715,736,124
ditto 1800	1,100,524,320.	1,372,324;320
ditto 1804	890,303,332.	1,001,503,332
ditto 1809	1,094,627,400.	1,266,027,480
ditto 1813	876,723,464.	1,355,323,464
ditto 1815	1,350,210,520.	2,142,929,320

Rachuba ta wskazuie wolne wzrastanie przewyżki han lu na korzyść w Brytanii od r. 1698, kiedy przewyżka ta ledwie 39,000,000 zlp. wynosiła do r. 1815, w którym do Anglii 792,718,800 zlp. więcéy pieniędzy weszlo, niż ich Anglia za pobiérane z zagranicy towary, innym wyliczyła narodom.

Umieszczony powyżéy spis wprowadzanych i wyprowadzanych towarów kończy się z rokiem 1815, to iest z Epoką, w któréy, powszechny pokóy 20 letniéy woynie koniec położył. Rok 1816 17 i 18 niepomyślne były dla W· Brytanii. Uśmierzenie długiéy i szczęśliwéy walki odjęło handlowi téy monarchii tysiączne kanały, któremi się on zbogacał, i zniewalało kapitalistów do szukania innych przedmiotów spekulacyi i dania innego zwrotu działaniom swoim:

Kiedy wszystkie osady w ręku Anglików były, kiedy Francya, Hiszpania i Hollandja, nie tylko woienne swoie okręty, lecz i większą część kupieckich były postradały, zyski handlowe między narody te dotąd podzielone, skupiły się w ręku Anglików; prócz tego wyprawy woienne przez rząd

34

w cztérech części ach świata przedsiębrane, stóso wnych wymagały nakładów i obieg pieniędzy pomnażały. Szczęśliwe te dla handlu okoliczności z rokiem 1815, ustać musiały; zwinięto znaczną część woyska lądowego i morskiego; ukazały się bandery innych narodów i płody ich rękodzielni tam, gdzie 20 lat innych niewidziano, tylko angielskie.

Liczne bankructwa, ogólne cierpienie wszystkich stanów; nieuchronnym były skutkiem takowéy zmiany rzeczy. Nieprzyiaciele Anglii wystawiali pomyślność szlachetnego tego narodu iako niezgodną z pomyślnością świata, i twierdzili, że woyna żywiołem iest i koniecznym warunkiem kwitnienia handlu W. Brytanii. Poźnieysze doświadczenie okazało fałsz tego twierdzenia. Po upłynieniu kilku lat, których potrzeba było do ustalenia nowych stosunków, do skoiarzenia nowych związków pomimo szerzącego się w Europie i Ameryce przemysłu i rękodzielni, pomimo mnożących się wszędzie kapitałów, handel angielski, w pomyślnieyszym dziś obok tylu współzawodników znayduie się stanie, niżeli w czasie woyny kiedy wyłącznym był na świecie.

Wyprowadziła Anglia wyrobów:

	w r. 1820 za złp.	1821 za złp.	1822 za złp.
bawełn:	664,000,000	820,000,000	865,560,000
wełnian:	. . . .	172,000,000	220,000,000
płócien:	61,880,000	77,400,000	92,000,000
towar iedw:	. . . .	4,720,000	5,440,000
żelaz: i sta:	38,400,000	41,000,000	42,360,000
cukru,	56,000,000	72,000,000	68,000,000
Ogół.	820,280,000	1,187,120,000	1,293,360,000

Rachuba ta wskazuie, iż w przeciągu dwóch lat sprzedaż towarów angielskich pomnożyła się o 493,000,000 zlp. Przewyżka ta przenosi wartość wszystkich wyprowadzonych z Francyi wyrobów rękodzielni tego kraiu.

Równie szczęśliwą dla handlu W. Brytanii iest pomnażaiąca się corok massa zakupionych surowych towarów, które Anglja wyrabiane przedaie.

Zakupiono w tym kraiu

	w r. 1820 za złp. —	1821 za złp. —	1822 za złp.
Lnu,	30,539,120	40,525,880	50,000,000
suro. iedw:	24,855,366	37,400,000	46,000,000
Przędz. dito	13,807,000	15,941,880	16,242,280
surow: baw:	200,000,000	trochę	więcéy.
Cien: weln:	29,518,860	26,870,160	wiele więc: (1)

(1) Stosunki handlowe W. Brytanii z innemi narodami wskazuią przyłączone tu urzędowe rachunki Parlamentowi podane. Dołączam do nich rachunki handlu amerykańskiego, którego wzrost W. Brytanii niebezpiecznym stawać się zdaie:

Z Rossyą.	w roku 1820	1821
wprow. z Rossyi do Anglii za	99,320,000.	105,000,000. złp.
z Anglii do Rossyi wyprow. za	64,000,000.	105,000,000. złp.

(w tymże roku Zjednoczone stany wyprowadziły do Rossyi towarów za 7,660.040 złp.)

Z Zjednoczonemi Stanami.

	w roku 1820	1821	1822
wprow: do Anglii za	104,000,090.	144,000,000	złp.
wyprow: z Anglii za		152,000,000	210,000,000 —

Dokładnieysza znaiomość prawdziwych zasad handlu i kierunek ducha czasu, ważne przyniosły od-

---

Z Rzeszą Niemiecką, Prussami i Hollandyą:

	w r. 1820.	w r. 1821.
wprowadzono do Anglii	za złp. 78,070,120	za złp. 80,600,000
wyprowadzono z Anglii	— 278,299,600	— 365,782,520

(w tymże roku Zjednoczone Stany wyprowadziły do Niemiec towarów za 19,192,880 złp.)

Z Jndyami Wschodniemi i Chinami:

	w roku, 1820	1821
wprowadzono do Anglii	za złp. 315,480,000	za złp. 316,480,000
wyprowadzono z Anglii	79,920,000	— 119,120,000

Do Jndyi Wschodnich Anglia mniéy nierównie wysyła towarów niż ich z tamtąd pobiera; strata ta atoli iest tylko pozorną, pobierane albowiem z tamtąd płody osadnicze z niezmiernym procentem, Anglia innym przedaie kraiom.

Z Brazylią	w roku 1820	— 1821
wprowadzono do Anglii	za złp. 38,080,000	— 51,760,000
wyprowadzono z Anglii	— 74,560,000	— 89 280,000

W roku 1821 wyprowadziła prócz tego Anglia towarów: Exportacye Angielskie. — Exportacye Zjednoczonych Stanów Ameryki.

	Exportacye Angielskie	Exportacye Zjednoczonych Stanów
Do Szwecyi	za złp. 5,023,440	za złp. 1,954,600
— Danii	za złp. 12,343,000	za złp. 4,734,920
— Hollandyi	za złp. 81,904,480	za złp. 33,247,840
— Francyi	za złp. 46,500 240	za złp. 58,757 000
— Hiszpanii	za złp. 26,676,480	za złp. 5.968,880
— Portugalii	za złp. 72,996,160	za złp. 1,330,120
— Włoch	za złp. 150,704,840	za złp. 9,897,000
— Turcyi i kraiów wschodnich	za złp. 38,469,840	za złp. 5,940,920
— Malty	za złp. 21,127,280	— — —
— Gibraltaru	za złp. 70,638,480	za złp. 13,227,680

miany w prawidłach, któremi się rząd angielski w stósunkach swoich z Indyami wschodniemi i zachodniemi powoduie. W roku 1813 przy wznowieniu przywileiów kompanii wschodnio indyyskiéy odjęto iéy wyłączne prawo handlu, do którego odtąd nietylko wszyscy mieszkańcy W. Brytanii, lecz i Amerykanie przypuszczeni zostali: Jeden tylko handel herbatą, wyłącznie przy kompanii pozostał. Nigdy doświadczenie mocniéy nie dowiodło korzyści wolnego handlu i nigdy w tak krótkim czasie usamowolnienie iego tyle nie przyniosło zysków,

---

Do	Nowéy Hol:	za złp.	4,723,440	za	złp.	642,640
—	Przylądka Dobréy Nadziei	za złp.	10,278,560	za	złp.	134,680
—	Osad angielskich Ameryki Północnéy		67,052,640	za	złp.	18,088,120
—	Usamowolnionych osad Hiszpańskich na stałym lądzie Ameryki	za złp.	36,716,640	za	złp.	9,339,600
—	Jndyi zachodnich Angielskich	za złp.	173,881,680	za	złp.	2,385,880
—	Jndyi Zachodnich obcych narodów		50,281, 960	za	złp.	101,040,160

Godnym uwagi iest wzrost handlu Stanów Zjednoczonych w Jndyach Zachodnich, gdzie w dwóynasób iest większym od handlu angielskiego. Dzisiay opatrzenie w żywność wyspy St. Domingo i osad hiszpańskich, Holenderskich i Szwedzkich znayduie się niemal wyłącznie w ręku kupców Stanów Zjednoczonych.

W roku 1815 kiedy handel wolny do Jndyi iesz cze otworzonym niebył, wyprowadzono z Anglii za pośrednictwem kompanii, bawełnianych wyrobów za zlp. 4,379,200-

W roku 1821 kiedy handel był wol:	34,035,240
w r. 1822	44,813,000

Drukowanych bawełnic wyprowadzono do Jndyi Łokci angielskich (Jart) 3 stopy długości maiących

w r. 1815	604.800
w r. 1821	7,602,245
w r. 1822	9.979.866

Gładkich bawełnic wyprowadzono do In: Łokci An:

w r. 1815	213,408
w r. 1821	6,724,031
w r. 1822	9,940,736

Wełnianych wyrobów wyprowadzono do Indyi.

w r. 1815		za zlp.	43,377,360
w r. 1821			54,738, 680
w r. 1822			56,865.960
w r. 1815	sukna	za zlp.	17,387,560
w r. 1822			28,494,960

Niemniey i w Indyach zachodnich zwolniono przepisy wyłącznego niegdyś handlu. Rząd Angielski przekonał się iż rozszerzane bez miary i granic kupczenie w spółubieganiu się nawet z obcemi narodami, większe przynosi zyski, niżeli znacznieysze procenta w szczupleyszym nierównie zawodzie handlu wyłącznego.

Uchwały Parlamentu z roku 1822, które iuż

dawniey w roku 1805 i 1806 lubo z wielu ograniczeniami były wydane, ustanowiły nowy porządek rzeczy i rozszerzyły systemat portów wolnych, Uchwała ta Parlamentu wszystkie niemal wyspy Indyi zachodnich wolnemi portami ogłosiła; a kupcy amerykańscy na własnych okrętach płody tam swego kraiu przywozić mogą, co im dawniéy zabronione było, (1) spodziéwać się należy, że wszystkie innne ścieśnienia. (2) handlu W. Brytanii

(1) Na temże posiedzeniu, parlament pozwolił mieszkańcom osad angielskich w Jndyach zachodnich wywozić towary swoie do kraiów Europeyskich, na południu przylądka Finisterre leżących, uwalniaiąc ich od powinności składania ich w Malcie lub Gibraltarze, do czego dawniéy w podobnym razie obowiązani byli.

(2) W liczbie wyłącznych kompanii, które w dawnieyszych wiekach, w celu rozkrzewienia handlu ustanowiono, a które dziś postęp iego tamuią, następuiące wspomnieć należy: Towarzystwo Wschodnio-Jndyiskie, którego nieco wyżéy umieściłem historyą. Zgromadzenie handlu Jndyi-Zachodnich West-India-Company. Kompanie połowu wielorybów na brzegach Grenlandyi, i na morzach amerykańskich, i kompanią Turecką która z Austryą i Francyą zyski handlu Lewanckiego dzieli,

Mniéy znaczącemi są towarzystwo handlu z Rossyą, od czasu kiedy systemat kontynentalny pobudził kupców Angielskich od szukania w własnym kraiu, i w iego osadach płodów, dotąd przez Rossyą dostarczanych. Kompania Afrykańska i odnogi Hudsońskiéy. Kompania handlu na Oceanie połu-

ulegaiąc duchowi czasu, powoli uchylonemi zostaną; zupełna iego wolność przedmiotem iest życzeń większéy części iéy kupców i życzeń Europy. Niedawno ieszcze rachuba kupna i przedaży niewolników plamiła regestra handlu do Afryki i Jndyi zachodnich. Usiłowania szlachetnego Wilbeforce (1) pociągnęły za sobą zniesienie tego haniebnego frymarku. Francya, Hollandya, Hiszpania i Portugalia zobowiązały się wspiérać przyięte w téy mierze zasady rządu angielskiego. Dziś żaden naród otwarcie go nie prowadzi. Podane przecież izbie niższéy parlamentu świadectwa, obwiniaią kupców francuzkich iż nietylko na własnych okrętach zakupionych murzynów skrycie do Anglii wy-

---

niowym tak niegdyś wzięta, dziś ledwie z nazwiska iest znaną. Dyrektorowie iéy zaięci są iedynie umieszczaniem na procentach kapitałów towarzystwa.

(1) Niechętni W. Brytanii pisarze wnoszą, iż interes iéy handlowy celnieyszym był powodem iéy rządowi do obstawania za zniesieniem handlu niewolnikami. Twierdzą oni że Anglicy, którzy od wielu lat w Jndyach Wschodnich zaprowadzili uprawę cukru, indygo, bawełny, kawy, dążą do zmnieyszenia wartości osad Francuzkich i Hiszpańskich w Antyllach, zabraniaiąc sprowadzenia niewolników do uprawy ich potrzebnych, i tym sposobem do zabezpieczenia sobie wyższości handlu płodami tropicznemi, których produkcya corocznie się w Jndyach Wschodnich pomnaża. Takowy wniosek uwłacza prawidłom ludzkości, iakiemi się szczyci rada narodowa W. Brytanii.

wożą, lecz nawet że kupcom innych narodów za opłatą, wyprowadzać ich pod banderą francuzk pozwalaią.

Wzrost żeglugi W. Brytanii, równie iest znacznym iak handlu tego mocarstwa. W roku 1789, kiedy Francya liczyła 17,000 okrętów kupieckich Anglia posiadala ich 14,310. Liczba ich w roku 1812 wzniosła się do 24,107.

Żegluga.

Zawarcie powszechnego pokoiu w roku 1815, w piérwszych latach równie na stan żeglugi, iak na handel angielski szkodliwie działało. Usposobione okręty kupieckie do przewozu woysk, żywności, koni, zapasów woiennych i marynarczych, od roku 1816 nieczynnie w portach stały, dopóki rozszerzony handel nowych sobie nie otworzył źrzódeł odbytu; dziś atoli stan żeglugi równie iak stan handlu,w pomyślnieyszym znayduie się położeinu niż kiedykolwiek w czasie szczęśliwéy przeciw Francyi woyny. W roku 1813, 14 i 15, kiedy przewóz woysk i potrzeb woiennych, tyle transportowych wymagał okrętów, nie budowano ich w roczném przecięciu więcéy iak 760, w roku zaś 1820; 21 i 22 zbudowano ich w iednym roku 1900 .Ładunek wszystkich okrętów kupieckich w czasie woyny 1,200.000 łasztów wynoszący, wzniosł się w roku 1819, 20 i 21 , do 1,300000 łasztów. W czasie woyny, okręty z portów Wielkiéy Brytanii wychodzące, wyprowadziły 850,000 łasztów ładunku; w roku 1820, 21 i 22 wyszło z tychże portów

1,100,000 łasztów ładunku. W czasie woyny wpłynęło do portów Angielskich 900,000 łasztów ładunku; w wyż wspomnionych trzech latach pokoiu weszło ich 1,150,000 pomimo ścieśnienia handlu zbożem który dawniéy znaczną liczbę zatrudniał okrętów.

Równie znacznym iest wzrost handlu miasta Londynu. W roku 1813, 14, i 15 weszło do tego portu rocznie w przecięciu 15,450 okrętów, wyszło ich 7,330, w r. zaś 1820, 21, i 22, weszło ich 16,000, a wyszło 8,500.

Handel wewnętrzny.

Osady W. Brytanii w pięciu częściach świata, wyższość iéy przemyslu i fabryk, słowem handel iéy zagraniczny, mnieysze temu kraiowi przynoszą zyski iak handel iego wewnętrzny. W roku 1797 Pan Pitt cenił kapitały w handlu zewnętrznym umieszczone na 3,200,000,000 złp.; a dochód roczny na 480,000,000 złp., wtenczas kiedy kapitały handlu wewnętrznego 11,200,000 złp., wynoszące 10 od sta rocznego przynosić miały zysku. Do takowego rozszerzenia handlu wewnętrznego przyczyniaią się ustanowione po miastach i wsiach iarmarki i targi, a więcéy ieszcze robione drogi, koleie żelazne, kanały, i wygodne wozy pocztowe, które codzień i niemal co godzina po całym kraiu krążą.

Dobre mienie w wszystkich klassach w Anglii upowszechnione, które pewnemu obcemu Monarsze powodem do podziwienia było, że w Anglii pospólstwa niewidział, skutkiem iest, a razem przyczyną takiego roz-

szerzenia handlu wewnętrznego. Żaden naród nie iest tak dobrze karmionym, tak dobrze odzianym, i tak dobrze i wygodnie nie mieszka iak naród Angielski. Konsumpcya wewnętrzna corocznie się pomnaża, czego naymocnieyszym dowodem są rachunki potrzebowanych w Anglii herbaty i cukru Od 30 lat cło od herbaty wzniosło się w stósunku 13 do stu i ciągle w górę idzie: (1) Pomnożenie dochodów cła od cukru, również iest znaczne, — dochód ten wynosił w roku 1817 (brutto) 140,000,000 złp. — w roku 1821 — 160,000,000 w roku 1822 206,000,000 złp.

Stopniowy wzrost ludności nie odpowiada wzrostowi wspomnionéy konsumpcyi; przewyżkę przypisać należy większéy zamożności publiczney, a w skutku tego rozszerzeniu handlu wewnętrznego.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

do karty 292

GAZETA PODRÓŻY I JEOGRAFII.

Anglia — W Rippor w Yorkshire kwitnie teraz krzak róży, naywiększy iaki się znayduie w Anglii. Okrywa on 126 stóp kwadratowych muru i ma 980 kwirtów białey róży, z których 244 iuż przekwitnęło, 276 kwitnie, a 460 iest ieszcze w w pączkach. Wszystkie kwiaty maią wysoki stopień doskonałości i wyglądaią białe iak śnieg.

---

(1) Wartość zakupionéy w Anglii herbaty wzniosła się w iednym roku od 1821 do 1822 z 898,493 do 920,000,000 złp.

Francja. — Pan Peuchet podaie w Monitorze liczbę wszystkich waryatów znayduiących się w publicznych instytutach w Europie i Ameryce na 76,126, między któremi 876 więcéy kobiet niż mężczyzn. W téy liczbie w Hiszpanii ma się znaydować tylko 131 mężczyzn a 181 kobiet; we Francyi 11,119 mężczyzn, a 13,964 kobiet, we Włoszech 5,718 mężczyzn, a 5,067 kobiet; w Hollandyi 3480 mężczyzn, a 4471 k.; w Anglii 13865 mężczyzn a 12,487 kobiet; w Północnéy Europie i w Niemczech 3,188 mężczyzn, a 2253 kobiet; w Ameryce 324 mężczyzn, a 279 kobiet. —W roku przeszłym do zakładu waryatów w Charentown przyięto 57 osób maiących pomięszane zmysły, między temi 26 kobiet, 31 mężczyzn.

Niemcy. — Przy budowie nowego teatru Moguncyi, odkryto znowu godne uwagi starożytności rzymskie. Wydobyto mnóstwo dzbanków i innych naczyń po części dobrze zachowanych. Dnia 16 Sierpnia odkryli robotnicy piękną mozaykową podłogę z białego i błękitnego pospaianego kamienia. Żałować trzeba iż odkopanie szło nie dosyć starannie przez co zachowano tylko poiedyncze sztuki; mniemaią, ż to była podłoga sali ogrodowey lub dziedzińca pałacowego. Przy budowie pięknego domu, który obok nowego teatru wystawił przeszłego roku tamteyszy obywatel, znaleziono kopiąc fundanemta oprócz wielu innych starożytnosci, także monety rzymskie, i dobrze ieszcze zachowaną łazienkę. Część tworzącą zachodnią stronę teatru, należała zapewne do te-

go domu patrycyuszów rzymskich, gdzie znaleziono owe starożytności.

Turcya — *Powietrze*. Następuiące uwagi o powietrzu są owocem postrzeżeń pewnego włoskiego lekarza, który w czasie pięcioletniego swego pobytu w Alexandryi, miał często sposobność śledzenia charakteru tey zarazy, a r. 1815 sam był nią dotknięty. Po dwóch miesiącach nayświększych cierpień, których zostały nie przemiiaiące ślady, ozdrowiał, był atoli ieszcze rok cały w stanie przychodzenia do zdrowia, a że ta choroba raz wyleczona nie powraca, przeto użył tego czasu na zwiedzenie innych dotkniętych zarazą. 1) Powietrze iest mieyscową chorbą Egiptu, atoli zjawienie się iey przyśpiesza wiele przyczyn zbiedz się mogących od Marca do końca Lipca. 2) Dotykanie nie iest dostateczne do zarażenia się powietrzem, lecz musi iuż bydź pewne usposobienie, które ułatwia rozwiianie się materyi zarażaiącey. 3) Ażeby zaraza przeszła z iednego mieysca do drugiego, potrzeba do tego, iżby rozwiianie iey ułatwiał pewien stan atmosfery i współdziałanie wielu okoliczności 4) Murzyni, tudzież nowo przybyłe osoby, łatwiey się zarażaią aniżeli kraiowcy i mieszkańcy przybyli do klimatu. 5) W niektórych latach zaraza nawiedza szczególniey dzieci, rannych, lękliwych i słabowitych i takich którzy niedawno doświadczali iakiey odmiany fizyczney. W podobnym razie, osoby zamknięte w nayściśleyszey kwaramannie, są

mało co bezpiecznieysze od innych chodzących bez żadnego strzeżenia się po ulicach. 6) W innych latach powietrze dotyka szczególniey dorosłych, osobliwie mocnych i silnych ludzi, wszakże ci w tenczas są tylko iego ofiarą ieżeli przez zaniechanie środków ostrożności wystawiaią się na zarazę. Osoby maiące wiele do czynienia z oleiem, mniey się mogą obawiać aniżeli inne. 7) Jeżeli zaraza zjawi się z charakterem astchenicznym, wszelka pomoc lekarska iest bez skuteczną; iedno co lekarzowi w ówczas pozostaie, iest wspierać naturę w iey przesileniu. 8) W razie, ieżeli się okazuie sthenicznie tedy naydzielniey działaiące środki, w wielkich dozach, lecz z przezornością dawane, mogą w pierwszym okresie choroby, który zwykle iest bardzo krótki, sprawiać zbawienne skutki. 9) Powietrze może też samę osobę dotknąć kilkakrotnie lecz rzadko to się zdarza iednego roku. 10) Wszystkie inne choroby mogą w iednym czasie istnieć obok powietrza; atoli nie objawiaią się wspólnie.

W Smyrnie znayduie się teraz pięć szkół katolickich; mianowicie, Lazarystów; Kapucynów, Franciszkanów, Instytut nieiakiego Pana Parny i nowo urządzone kollegium.

Erzerum. — Ta stolica Paszaliku tego nazwiska obeymuiącego większą część dawney Armenii, leży na równinie maiącey siedm godzin drogi obwodu i oprócz tego miasta licząc ieszcze sześćdziesiąt wsi. Tylko z północney strony panuie nad Erzerum wy-

soka góra, która ciągle okryta iest śniegiem; musi przeto mieć wysokości blisko 9,000 stóp. Miasto otoczone iest podwóynym kamiennym murem i bardzo głębokim rowem; oprócz tego ma na południowey stronie cytadellę, założoną bardzo dobrze i opatrzoną w dostateczne środki obrony. Naywiększa atoli siła tego miasta składa się z liczney iego ludności, która wynosić może blisko 200,000. Liczą w niey obok 50,000 tureckich rodzin 4 do 5 tysięcy ormiańskich i 400 Greckich. Większa część domów iest z kamienia z płaskiemi ziemią okrytemi dachami, tak iż często można widzieć pasące się na nich owce. Bazary są bogate w Artykuły wschodnie iednakże wszystkie galerye nie są sklepione. Większa ich część ma dachy w kształcie tarassów, służących za mieysca przechadzki; prowadzą do nich kamienne schody. Jeżeli która ulica przecina linią, tedy przez nię do naybliższego tarasu prowadzi most. Większa połowa ulic iest brukowana; lecz na sposób turcki, to iest, kamienie ustawiane są ściśle ieden przy drugim, przez co raczey staią się powodem przypadków, zamiast coby im zapobiegać miały. — W mieście znayduie się szesnaście publicznych mostów, i przeszło sto meczetów; niektóre z nich są bardzo piękne, maią wspaniałe kopuły pokryte ołowiem, nad któremi wznoszą się pozłacane kule ziemskie i półxiężyce, co zdaleka sprawuie czarowny widok. Erzerum iest iednem z nayzamożnieyszych miast w państwie tureckim, i iest składem ca-

łego iego handlu z Persyą i Indyą. Kiedy *Tournefort* znaydował się w tamteyszych okolicach, prawie codzieunie wychodziły z tamtąd karawany do Gandge, Tyflis, Tauris, Trapezunt, Tokat i Alep-po. Paszalik Erzerumski iest naywiększy i zapewnie naywięcey czyniący dochodów, w całem Państwie. Basza ma tytuł Beglerbeia. Pobiera on dziewięć na sto od wszystkich towarów kupieckich, które wchodzą lub wychodzą z prowincyi; trzecia część tego dochodu wpływa do prywatney iego kassy. Tournefort podaie przychód iaki Porta ciągnie z tego paszaliku, licząc w to Haracz czyli pogłówne, na 6,000 kies czyli 300,000 talarów. Pod czas iego tam pobytu, prawie wszyscy mężczyzni w mieście byli Ianczarami, liczono ich przeszło 60,000 W ostatniey woynie z Rossyą, iedna tylko wieś składaiąca się z 50 nędznych chat stawiła do boiu 10 dobrze uzbroionych żołnierzy. Równina Erzerumska wydaie obficie zboża. Wsie są bardzo liczne, zamieszkane po części przez Ormian chrześciańskich, potomków pierwotnych mieszkańców, częścią przez Turków. Góry na których znayduią się nayyznizeysze pasze, zaymuią w lecie pokolenia Kurdów posiadaiących liczne trzody. Większa ich część uznaie nad sobą zwierzchnictwo Porty, mimo to iednak, często przebiegaią kray dla kradzieży i rabunku. Z resztą nie płacą żadnych podatków tylko w czasie woyny dostawiaią korpus lekkiey iazdy, bardzo podobny do kozaków.